Opłata pocztowa opłacona ryczałtem. Cena numeru 30 groszy.

PODHALAŃSKI

KURJER TYGODNIOWY

bezpartyjny tygodnik ziemi sądeckiej, grybowskiej, limanowskiej oraz uzdrojowisk.

Adres Redakcji i Administracji: Szwedzka 5. Telefon Nr. 18.

Prenumerata miejscowa wraz z dostawą do domu oraz zamiejscowa: miesięcznie 1 Zł. 20 gr. kwartalnie 3 Zł.

Rok I. Nowy Sącz, piątek dnia 24. grudnia 1926. Nr. 8.

Józef A. Gałuszka (Kraków).

Boże Narodzenie!

Las stał cichy, ogromny, jako Boże Słowo,
cały w śnieżystej bieli, niepokalany, święty:
drzewa w śnieg otulone jak w skrzydła aniołów
skamieniałych pod ciszą niemych firmamentów......

Śnieżny pył z drzew się sypał, jako szmer modlitew,
jako dym snuł się senny z kadzielnic srebrzystych.
Pod białemi skrzydłami archanielskiej świty,
pod maleńką choinką narodził się Chrystus......

Kosmatemi łapkami znacząc ślad przez puchy
biegł zajączek, przysiadał i jak słupek sterczał,
nastawiał jak wachlarze bojaźliwe słuchy —
biegł Chrystusowi złożyć chore z trwogi serce!

Adam M. Nowakowki. [Zurich — Szwajcarja]

WILJA BOŻEGO NARODZENIA.

Kochanym Rodzicom — poświęcam.

Niebo. — W wielkiej marmurowej sali ciepło i przytulnie. Za oknami pada biały, puszysty śnieg. Na kominie, zajmującym trzy czwarte ściany, palą się olbrzymie polana drzewa cedrowego, dostarczonego niegdyś z Libanu przez mądrego i przewidującego króla Salomona.

Złote iskierki pryskając i strzelając wysoko, spadają lśniącym deszczem na artystyczne sgrafitti wyobrażające sceny z przepięknych powiastek — najczystszej poezji serca ludzkiego.

Jest tam i obrazek przedstawiający nawrócenie „Scrooge'a" z Nocy Wigilijnej Dickensa — jest widzenie „Dziewczynki z zapałkami" i uginająca się pod ciężarem srebra, jabłek i orzechów „Choinka" Andersena — jest nawet stary znajomy „Dziadek do orzechów" — grzeczna Marynia i potworny wujcio Jan Kanty o sercu słodkiem i miękkiem jak rodzynek, ukryty w miąższu ogromnej babki ponczowej.....

Na środku sali stoi mała — maleńka szopka — krzywa i pogięta, z wieloramienną gwiazdką u stropu, rzucająca trochę mdłe, ale bardzo przyjemne błękitnawe światło.

Corocznie — na pamiątkę wielkiej chwili odbywa się tam przedstawienie — kto wie — może prawda? — corocznie rodzi się mały, tłuściutki Jezusek w stajence między pastuszkami i zawsze, tak jak było lat temu 1926, rozkładając z

uciechą niezaradne rączęta, wita trzech sędziwych a krotochwilnych staruszków — Kacpra, Melchiora i czarnego jak smoła Baltazara — wiozących na wielbłądach drogocenne dary.

Z wysokiego, złotego tronu, otoczonego chmurą i wysadzanego klejnotami oraz macicą perłową, spogląda na tę scenę uśmiechnięta radośnie Matka Boska i namarszczony nieco — dla powagi — sam Bóg Ojciec z siwą jak śnieg brodą.

Co to? — na rumiany jak jabłko policzek upadła przeźroczysta kropla?

Czy może rozczulony jest trochę?

Nie — nigdy w świecie — ale, że w sali jest gorąco, więc od ciągłego patrzenia, oczy pocą się.

Dlatego też trzeba przecierać je czasem chustką.

Pod ścianami na prawo siedzi dwór:

A więc kanclerz państwa niebieskiego — minister spraw wojskowych z głową opartą na ognistym mieczu, archanioł Gabrjel — dalej: generalicja z szefem sztabu św. Jerzym — skromnie, lecz elegancko poubierane święte królowe, męczenniczki i matrony......, święty Piotr z kluczem — jako minister spraw wewnętrznych — łysy jak kolano Platon — doktorowie niektórzy i ojcowie poważni, ze złotymi łańcuchami na szyjach, obok filarów starego Testamentu: Mojżesza, królów i proroków.

Na lewo — tłum: filozofowie, prostaczkowie, unici, cisi, pacyfiści, wogóle....., poczciwcy — spokój i sprawiedliwość miłujący.

Tak, tak — w niebie niema ni partji, ni narodowości — są tylko święci i dobrzy ludzie.

Co prawda niema też demokracji [niechaj to zdanie będzie prezentem gwiazdkowym dla monarchistów], ale niema także różnych działaczy społecznych i dyplomatów, nawracających swych biednych obywateli ogniem, mieczem i trucizną.

Inaczej jest na ziemi:

Tu, na solidnej podstawie żelaznej, wyrastającej z gmachu giełdy na Wall-Street w Nowym Yorku, sterczy ku niebu wielka, futurystyczna choina, obwieszona lśniącymi luidorami, srebrem i wekslami, przeplecionymi długą wstęgą ustaw, noweli i rozporządzeń, odnoszących się do wszystkich narodów świata.

U szczytu drzewa, przymocowany złotą nicią do korony, kołysze się przepiękny portret Szatana.

Książę ciemności uśmiecha się łagodnie — wie, że ulubieńcy jego nie zrobią mu zawodu.

Oto — gdzieś na dalekim wschodzie skwapliwy urzędnik, obmyślając nowy kawał ekonomiczny, odbiera podstępem grosz umierającej z głodu wdowie.

Tam, z obłędem w źrenicach, ucieka niezgrabnie stary profesor. Goni go dwuch młodych ludzi-sędziów z rewolwerami w ręku i gwiazdami na czapkach, niestety — niepodobnemi w niczem do gwiazdy betlejemskiej.

Gdzieindziej znów, wala się nagi, zeschły trup, dzierżący w skostniałej dłoni strzępy gazety. To pewnie redaktor. W piersi jego po lewej stronie, sterczy długi, cienki sztylet.

Szatan wychylił się z portretu — spojrzał — poczem oblizał się zadowolony. Podnosząc głowę ku górze, zadzwonił łańcuchem.

Jak za uderzeniem różdżką czarodziejską wytrysnął w niebo różnokolorowy słup światła, spowijając choinkę w tęczowy płaszcz reklamy.

Ludzie ogłupieli. — Biegając od sklepu do sklepu, od lokalu do lokalu, tratowali się na śmierć, gnietli zaciekle plątające się pod nogami dzieci, oblęgali wysokie kontuary krzycząc zachrypłemi głosy — pili

---

Józef Migacz.

Muzyka a wszechświat.

Zestawienie tych dwu wyrazów, brzmi napozór paradoksalnie i wywoła może u niejednego z laików, grymas sceptycznego uśmiechu na twarzy.

A jednak... Wszechświat — ta nieskończona ilość różnorodnych ciał niebieskich, wirujących w zgodnym rytmie i idealnej harmonji po nieograniczonych przestworzach — jest nieprzerwanym, najdoskonalszym hymnem pochwalnym, na cześć swego Stwórcy.

Muzyka poprzez wszystkie fazy swego rozwoju w olbrzymiej różnolitości form, operująca najmniej materjalnem tworzywem: dźwiękiem, zdolna jest nastroić człowieka na ton podniosłej kontemplacji, podobnie jak zagłębienie się myślą w przedziwną harmonje wszechświatu, podczas uroczystej ciszy gwiazdzistych nocy.

W wszechświecie i muzyce rządzą i obowiązują te same prawidła rytmu i harmonji. Rytm wszechświata to jest ten ład, nadany ręką Stwórcy, ciałom niebieskim, aby dążyły po wyznaczonych sobie drogach, z właściwą każdemu z nich szybkością. Nawet te mało zbadane komety, które ukazują się tak rzadko, że nie mogą być ciągle obserwowane szkłami astronomów, nie mącą ogólnej, łatwiej przez nas dostrzegalnej harmonji, bo i one przestrzegają ściśle prawideł nadanego sobie rytmu.

I ziemia nasza — pyłek drobny wśród miljardów gwiazd przestworza — zachowuje rytm zmian pór roku i światłocieni, powracających od prawieków z tą samą dokładnością i jednostajnością, czem wdraża nas, jej mieszkańców, do uznania pojęcia czasu i wyrosłego zeń poczucia rytmu, t. j. prawidłowego, uporządkowanego nawrotu kolejnych naszych świadomych i podświadomych czynności.

Jak rytmika ruchów ciał niebieskich warunkuje między planetarną ich harmonją, a teżsame prawidła rytmiki, nadają muzyce od najwcześniejszego jej zarania, cechy ładu i wewnętrznej wartości, tak też rytmika czyli ład i planowość naszych poczynań warunkuje ład i harmonję społeczną.

Siły dośrodkowe i odśrodkowe, przyciąganie i odpychanie, przypływ i odpływ morza, dzień i noc, oto prawzory zasadniczych pojęć, nietylko rytmicznych w muzyce: thesis i arsis, ale i melodyjnych: grzbiet i dolina fali głosowej, podwajanie ilości drgnień oktawowych itd.

Jak dalece zasadniczym czynnikiem muzyki jest rytm, tj. prawidłowy nawrót podobnych zjawisk w przestrzeni i czasie, wykazuje fakt, że tak najprymitywniejsza muzyka dzikich ludów, wyrażana jedynie rytmicznem hałasowaniem jak i najbardziej wyrafinowana muzyka współczesna, nie mogą ignorować prawideł rytmu, bo i melodja jako taka, ściśle jest odeń zależną.

Wszak dźwięk muzyczny, to pewna ściśle określona ilość drgnień fal powietrza, wprawionego za pomocą instrumentu, powtarzająca się rytmicznie z jednakową szybkością w określonej jednostce czasu. Współbrzmienie czyli harmonja dźwięków, opiera się na tej samej zasadzie, bo nawet i najbardziej modernistyczne dyssonnase, muszą być usprawiedliwione, chociażby dalekiem powinowactwem dźwięków górnych [t. zw. alikwotów], jeżeli mają sprawiać wrażenie estetyczne, a nie być jedynie „krzykiem mody" muzycznego dadaizmu.

likiery Bolsa — tylko Bolsa..... bawili się w Moulin Rouge..... pisali na Corona'ch..... jeździli Citroënami..... gapili się na Lie Putti, Chaplina..... i tańczyli — tańczyli — tańczyli.....

A tymczasem w olbrzymich kantorach na Wall-Street szeleścił pieniądz..... sypały się jak śnieg dolary płynęły czeki..... dewizy..... — kryjąc drzewka grubym, coraz to grubszym całunem.

W mglistym i mrocznym Londynie zaczął się nowy ruch.

— — — — — — —

Panie Boże — rzekł z oburzeniem archanioł Gabrjel, wyprężając się jak struna — melduję posłusznie, iż ludzie przygotowują się do nowej rzezi. Proszę Cię, pozwól mi uspokoić ich i przyprowadzić do porządku. To zdrajcy. Szatan formuje już z nich swe kadry. Czy pozwolisz Panie, by Zły tryumfował nad światem? O patrz się — gotowiśmy wszyscy. Św. Jerzy wyostrzył już swą pikę i osiodłał rumaka. Rzeknij słowo, a każę ruszać cynglów i zaraz gromy niebieskie spalą to niewdzięczne gniazdo.....

Słysząc te słowa Pan Bóg uśmiechnął się dobrotliwie — Gabrjelu! odparł kładąc rękę na zgorączkowanem czole anioła — proszę Cię uspokój na chwilę swój zwykle łagodny umysł. Czy zapomniałeś już znowu, co powiedział mój Syn, kiedy żołnierze przybijali Go do krzyża a tłuszcza naigrawała się zeń plwając i miotając kamienie? Jeżeli tak, przypomnę Ci: Jezus rzekł, „Ojcze przebacz im, bo nie wiedzą co czynią.“ Ty, wtedy świętym uniesiony gniewem, chciałeś tak, jak dziś piorunowym ukarać ich ogniem. Ale ja powstrzymałem rękę Twą i przebaczyłem im.

Czyż dlatego, że głupota złych ludzi jest nieskończoną, ja miałbym być ich katem?

Nie Gabrjelu. — Syn mój głosił MIŁOŚĆ. Ludzie źle go zrozumieli, ale ja zrozumiałem Go dobrze.

„Miłować — znaczy — przebaczyć dla Miłości.

Dlatego też co roku w dzień urodzin Jezusa wraz z maleńkiem różowem dzieciątkiem, rodzi się Łaska w sercu mojem. — Także dziś wieczór, na widok płonącej choinki, roztaje lód w wielu sercach.

Gabrjelu, zamiast zżymać się i denerwować — idź i zapal Gwiazdkę.....

Stanisław Klemensiewicz.

Gwiazda Betlejemu.

Którzyśmy byli, zawsze pełni pychy,
dumni, niepomni naszych klęsk i strat,
którzyśmy jeno spijali kielichy
za nic nie mając praworządność, ład,
którzyśmy wroga wpuszczali w granice
za judaszowych srebrnych monet dzwięk,
tym dziś ze wstydu krwawo płonie lice,
tych dziś ogarnia strach i dziwny lęk!

Za nic nam wczoraj, za nic lat cierpienie
nie pomni ojców kiedysiejszych syn,
że nam nieznanem było to sumienie,
co absoluje i z najcięższych win —
zaślepion w błędach idzie w dróg rozstaje
za nic mu honor i narodu cześć!
O Przepotężny! gdy syn Twój powstaje
czy znów nam każesz krzyż z nim razem [nieść?

Czy mało krzyży, nieśliśmy przez wieki
mało wylały nasze matki łez?
modlą się starcy, bez rąk, nóg, kaleki,
o strasznej nędzy i niedoli kres!
O Przepotężny! jeśliś miłosierny
natchnij błądzącą polskiej Duszy moc
i zapamiętaj, że Twój naród wierny,
korzy się u stóp — w Betlejemu noc!

O Przepotężny, wielki Boże Święty,
Ty, co królujesz od wiek wieków nam,
Ty w Betlejemie cudownie poczęty,
podłość, nieufność i brak wiary złam;
wszakeśmy dobre, Twoje drogie dzieci,
wszakeśmy wierny, przywiązany lud —
więc spraw, gdy Gwiazdka Twoja dziś [zaświeci
potężnej Polski — uzgodnionej: cud!

Z okazji Świąt

Bożego Narodzenia

składa wszystkim prenumeratorom, czytelnikom i przyjaciołom z całego Podhala SERDECZNE ŻYCZENIA

REDAKCJA
Podhalańskiego Kurjera tygodniowego.

Kolędy polskie na obczyźnie.

Pięknością naszych kolęd nietylko my się zachwycamy, ale także i obcy. Przytoczony mały epizodzik z r. 1914 na ewakuacji, niech będzie tego świadectwem.

Rzuceni siłą wojny światowej znaleźliśmy się w małem miasteczku, zamieszkałem przez Niemców. Była nas mała garsteczka, przeważnie inteligentów. Postanowiliśmy, prawie na Boże Narodzenie zaśpiewać w kościele nasze, polskie kolędy, tembardziej, że mieliśmy między sobą księdza Polaka, króry odprawiał dla nas msze św. Zrobiliśmy jedną próbę, tak dla przypomnienia iześpiewania się. I o dziwo — kolędy wydawały się nam wtenczas, na obczyźnie wprost cudowne, robiąc na nas wrażenie pierwszy raz w życiu słyszanych!

W pierwsze Święto, po skończonych mszach dla tamtejszej ludności zaczęła się msza nasza. Zaczęliśmy śpiewać, śpiewać całą duszą, nie uroniliśmy nic z ich piękna. W śpiewie każdego wyczuć można było tęsknotę, jaka nas gryzła, tęsknotę za naszą ziemią! Pamiętam, że po każdej skończonej kolędzie wsłuchiwaliśmy się w echa, które błąkały się po zakątkach kościoła. Pierwszy raz śpiew polski rozlegał się w murach niemieckiego kościoła!

Na drugi dzień przychodzi do nas, zdziwionych — delegacja tamtejszego obywatelstwa z prośbą, abyśmy zechcieli zaśpiewać nasze kolędy na ich mszy; pokazało się bowiem, że kilku obywateli — Niemców było na naszej mszy i tak byli zachwyceni, że w jednym dniu całe miasteczko wiedziało o naszych kolędach i pod ich wpływem zebrała się delegacja. Zgodziliśmy się! Wrażenia, jakie odnieśli z tej mszy, podczas której śpiewaliśmy po raz drugi kolędy wyrazili w gorącej owacji, jaką nam zgotowano przed kościołem! I jeżeli przedtem stosunki nasze do tamtejszej ludności pozostawiały wiele do życzenia, to po tych kolędach zmieniły się na bardzo życzliwe. Kolędy polskie przemówiły do nich językiem takim, pod wpływem którego musiał ustąpić wszelki antagonizm.

J. Bogucki.

Z historji N. Sącza.

Kościoły w Nowym Sączu.

[Zakończenie]

Główny ołtarz w stylu gotyckim z cudownym obrazem Matki Boskiej pocieszenia, pochodzącym z połowy XVI. w. a ukrytym za zasuwą [obraz Zesłania św. Ducha] został umieszczonym w r. 1891, boczne ołtarze pochodzą z lat 1820 — 1840. W jednym z nich piękny obraz błog. Boboli. Z lewej strony kościoła miała być loża w ścianie, gdzie modlił się św. Kazimierz, królewicz polski. Kościół OO. Jezuitów został przed 3 laty odnowionym, rozszerzonym oraz pięknie pomalowanym, jednobym tylko zarzucił, to zamalowywanie starożytnych odrzwi z napisami, które w ten sposób giną. Usunięto również zbyt ciemne witraże, aby rzucić więcej światła. W najbliższym czasie zostaną ustawione boczne ołtarze w stylu gotyckim, podobne ołtarzowi głównemu. Wiele cennych wotów, obrazów historycznych, stara bibljoteka i historyczne dzwony, zostały za czasów Józefa II. skonfiskowane i przez rząd zabrane.

Dzisiejszy kościół farny św. Małgorzaty, został założonym w r. 1446. przez biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego i podniesionym w r. 1448 do godności kollegjaty czyli zgromadzenia kanoników. Został on równocześnie bogato prebendami wyposażonym.

Zarząd i włodarstwo rzeczami, przeznaczonemi do służby Bożej należały do rajców miejskich, którzy na rzecz kościoła składali liczne ofiary. Była też kollegiata bogatą. W r. 1597 i r. 1608 została kollegjata zreformowaną, wobec szerzącego się arjanizmu i luteranizmu. Przetrwała też kollegjata w świetności do r. 1791. W r. 1811 zabrano wiele kosztowności na rzecz skarbu austr., oraz przeprowadzono równocześnie dla urojonych przyczyn obniżenie wież o $1/3$ wysokości oraz zastąpiono piękne sklepienie prostą powałą. Piękny kościół gotycki został fatalnie zeszpeconym.

Pamiątek historycznych zawiera dość dużo. Na prawej wieży widniały do niedawna wykute z kamienia herby, które niestety niszczeją dziś fatalnie.

Starożytne odrzwia prawej wieży noszą datę 1631 r. Pod kazalnicą widnieje pomnik marmurowy Zofji Poławińskiej z r. 1622, naprzeciwko zaś tablica pośmiertna Erazma Karcza, rajcy sądeckiego z r. 1584. Przepiękna chrzcielnica spiżowa pochodzi z r. 1557: miała być ulaną z armat zdobycznych. W kaplicy św. Jana Nepomucena widnieje kamień grobowy o zatartym napisie, przedstawiający postać starego męża. Naprzeciw tegoż nowszy pomnik Marji Eleonory Miller z r. 1811 W kaplicy lewej zdobna w herby tablica grobowa Ksaw. Franc. Riedelswarta z r. 1808 oraz w nawie głównej pomnik ku czci poległych w r. 1866 pod Königretzem oficerów i żołnierzy b. sądeckiego 20. p. p. Kamień grobowy posiada również znany i ceniony, pamiętny może jeszcze najstarszym, ks, Jan Machaczek. W ołtarzu prawym mieści się starożytny, cudami wsławiony obraz Przemienienia Pańskiego.

Poważny ten i duży kościół wymaga gwałtownie restauracji, co jest już usilną troską energicznego tut. proboszcza.

Najpóźniejszym kościołem był kościół OO. Pijarów św. Norberta, założony w latach 1750. Obok kościoła znajdowały się budynki klasztorne. W r. 1782 zostało wszystko skonfiskowanem i obróconem na magazyn wojskowy.

W 1818 mieści się w klasztorze gimnazjum i urząd cyrkularny — od roku zaś 1855 do dziś dnia zakład więzienny. Pamiątek historycznych niema żadnych.

Prócz wymienionych kościołów, posiadają historyczną wartość dwie małe kaplice, a to św. Marka przy ul. Jagiellońskiej i św. Heleny za Dunajcem.

Pierwsza została wybudowaną w r. 1771 w miejscu, gdzie tracono prawem miecza zbrodniarzy. W temże miejscu leżącem tuż za murami miasta pościnano i pogrzebano Szwedów, których w r. 1665 napadli w Sączu mieszczanie sądeccy, przysparzając sławy swemu imieniu. Kaplica św. Heleny pochodzi z r. 1686; w temże samem jednak miejscu istniała już poprzednio kaplica pod temsamem wezwaniem.

Kościół kolejowy i kaplica szkolna zostały zbudowane w czasie niedawnym i jako takie oczywiście żadnej wartości historycznej nie posiadają.

Stanisław Komar.

Teatr, kino i błogostan.

W ostatnim artykule p. Augusta Lambora, p. t. „Jeszcze o najszczęśliwszym człowieku i o idealnej kobiecie", mieliśmy dowód, jak lekkie napomknięcie recenzenta teatralnego, stało się pobudką do szeregu poważnych refleksyj na temat teatru, sztuki dramatycznej i pośrednio życia. Znamy śmiałość i indywidualność poglądów p. Lambora. Znamy z rozmów prywatnych, nie znamy z artykułów dziennikarskich.

Ostatni artykuł nie zbija przekonania, któreśmy zdobyli w ferworze dyskusji, ale budzi pewne zastrzeżenia. Że recenzenta zdziwiło postępowanie Ewy w „Najszczęśliwszym z ludzi", która dla zwykłego sobie Pawła wyrzeka się auta, kostjumów i rozkoszy, płynących z dostatku, należy to raczej tłómaczyć pewnem niezadowoleniem recenzenta, czy recenzentki, że autor nie obdarzył Pawła takimi przymiotami, żeby powrót Ewy do niego był usprawiedliwiony. Ponieważ zaś recenzent [a nie daj Boże, recenzentka] zdziwił się, widząc na scenie to, czego, jak mu się zdaje, niema w życiu t. j., że żona wybiera ubogiego, lecz kochającego męża, zamiast bogatego kochanka, to przyznaję, już trudniej wytłumaczyć.

Znalazłszy się w tem miejscu, pojmuję p. Lambora, że go podobne postawienie kwestji zirytowało, uniosło i popchnęło do napisania artykułu. Zgadzam się pod tym względem z p. Lamborem i nie będę zastanawiał się nad tem, co recenzenta skłoniło do takiej uwagi. Ale bo też zajmuje mnie przedewszystkinm to, co p. Lambor przy tej sposobności napisał.

Zdawałoby się, że irytacja na recenzenta, zupełnie usprawiedliwiona, przeszkodziła autorowi artykułu podeprzeć przezornie swoje tezy takiemi argumentami, aby z widokami powodzednia mogły wytrzymać uderzenia kontrargumentów.

Oburzenie ma swoje prawa, ale trzeba się na to przygotować, że kto się nie czuje winnym, ten nie tak łatwo zniesie ciosy, które oburzenie tam i sam naokoło siebie rozdaje. P. Lambor pisze tak: „że Słowacki przed 100 laty taką sztukę napisał [Mazepę], nic wreszcie dziwnego, ale dziwnem to, że Tow. tę sztukę do grania wybrało."

Przystępując do wyboru sztuki i odrzucając tą właśnie sztukę, jak sobie życzy p. Lambor, musiałoby Tow. odrzucić ją z pewnych określonych powodów. P. Lambor je podaje: sknera, egoista, znęca się nad żoną, gubi syna, każe zamurować niewinnego, bo tylko flirtującego człowieka, „to wszystko grubo więcej, niż nasze nerwy znieść mogły". A poprzednio: „Sztuka, która widzowi siłą swą brutalną poszarpie kilka strun rozstroi instrument duszy, uniemożliwi współdziałanie psychiczne widza z autorem, jest nieznośną męką: człowiek wychodzi rozstrojony."

Te powody mając na uwadze, Tow. powinno było Mazepy do grania nie wybierać. Odrzucić, ale cóż wybrać? „Mazepa" został potępiony, „Najszczęśliwszy z ludzi" znalazł łaskę w oczach autora. Właśnie dla tego, co ma być wskazówką dla Tow., które sztuki wybierać do grania. W komedji tej bowiem znalazła się osoba, która „uciekła od trójkąta", która „zniszczyła cząstkę złego na świecie".

C. d. n.

Sejmik oświatowy.

Dzięki inicjatywie miejscowego T. S. L., odbył się w niedzielę 19 b. m. sejmik oświatowy połączony z uroczystością ku czci H. Sienkiewicza w sali Magistratu, który ku wstydowi miasta, mającego chyba pretensje do kultury zgromadził jeno małą garstkę słuchaczy i to przeważnie, ze sfer nauczycielstwa. Miasto i wojskowość była reprezentowana, zauważyliśmy również p. insp. Stobieckiego. Sejmik otworzył prof. Śliwa, poczem przemówił wicekurator krakowski p. Sikora nawołując w myśl haseł, rzucanych w pracach Sienkiewicza do jedności, zgody i łączenia się na niwie pracy oświatowej. Pięknie opracowane i głęboko przemyślane przemówienie było gorąco oklaskiwane. W dyskusji, która się wywiązała przyrzekli współpracę z T. S. L. reprezentanci Związku Katolickiej młodzieży i Związku Inwalidów. Rzucono również myśl połączenia wszystkich bibljotek sądeckich w jedną wspólną bibljotekę, myśl którą propaguje już od dawna ceniony i uczony bibljotekarz czytelni im. Szujskiego prof. Saturnin Żytyński. Zakończyła uroczystość dekoracja medalami 3 maja zasłużonych pracowników oświatowych p. p. Wilkowicza St., Markowicza Jak., Michalika Fel., Jankiewicza Al., Potoczka Bł. i ś. p. Grzesikowskiego. Dziwi nas tylko, że tego rodzaju uroczystość, jak dekoracja państwowymi medalami odbyła się w sposób bardzo prymitywny, mało uroczysty, bez obecności reprezentanta starostwa, a nawet miasta.

Zebranie wdów i sierot po inwalidach wojennych.

Staraniem Pow. Koła Związku inwalidów wojennych R. P. w Nowym Sączu odbyło się w niedzielę dnia 19 bm. o godzinie 10·30 w „Sokole" manifestacyjne zebranie wdów i sierot po poległych żołnierzach i inwalidach wojennych w ilości 500 osób. Przewodniczył zebraniu prof. I. Stanek, sekretarzował W. Pryszcz. W imieniu starostwa był obecnym sekr. Bukowski, Urzędu skarbowego starszy radca Wojtas, referat inwalidzki P. K. U. reprezentował por. Świderski, posła Jasińskiego zastępował p. Frolik,

Referaty wygłosili: sekr. zarządu wojew. Zw. Inw. w Krakowie Aleksander Dackow, prof. I. Stanek z Tarnowa — wreszcie sekretarz Zarządu głównego Dr Bolesław Kikiewicz z Warszawy — ten ostatni na temat ustawodawstwa inwalidzkiego w Polsce. Po przemówieniach uchwalono rezolucję, protestującą przeciwko sprzecznemu z ustawodawstwem wymiarowi rent wdowich i sierocych, przeciwko stosowaniu do inwalidów, wdów i sierot ustawy sanacyjnej z r. 1925, przeciwko kompromisom w sprawie rewizji koncesji monopolowych, domagające się natomiast rewizji oraz wprowadzenia w życie w całej rozciągłości ustawy imwal. z r. 1921.

Nadto złożono podziękowanie za pracę przewodniczącemu Zw. Inw. Woj. R. P. w Warszawie Marj. Kantorowi, Drowi Kikiewiczowi oraz staroście Kępińskiemu. Rezolucję uchwalono jednogłośnie.

Zebranie ciągnące się do 2·30, zakończyło się okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Prezydenta Mościckiego, marszałka Piłsudskiego i Związku Inwalidów.

Uroczystość legjonowa w Łowczówku.

Staraniem Związku legjonistów z Tarnowa odbyła się 19 bm, jako w 12 rocznicę bitwy pod Łowczówkiem wielka uroczystość legjonowa w Łowczówku-Pleśnej. Na dworcu — o godzinie 9 rano oczekiwały Władze legjonowe na delegatów związków zamiejscowych.

Ze Sacza przybyli p. J. Rychlak i T. Tryszczyła — obaj uczestnicy pamiętnej bitwy. Z dworca ruszył ogromny pochód na nabożeństwo do kościoła w Pleśnej. Pochód otwierała orkiestra 16 pp. oraz kompania honorowa 16 pp. dalej szedł starosta tarnowski dr Krupiński, sztandar legjonowy, Korpus oficerski 16 pp. z pulk. Dragatem, reprezentant Sokoła i Związku strzel., delegaci związków zamiejscowych, legjonowa grupa z Tarnowa — oraz liczna publiczność. Miasto Tarnów reprezentował prof. Ciołkosz. Po nabożeństwie w czasie którego wygłosił podniosłe przemówienie ks. kap. Pinda — ruszył pochód na groby (104 grobów) legjonistów w Łowczówku.

Tu przemawiali: pułk. Dragat, prof. Ciołkosz oraz legjonista Miszke, który odczytał rozkaz szefa szt. I. br. gen. Sosnkowskiego, wydany po bitwie,....

Na tem zakończono tę podniosłą uroczystość.

KRONIKA.

Kino „Sokół" dnia 25 i 26 grudnia „Ostatnie dni Pompei" — 2 serje 14 aktów. — Największy film włoski. Hr. Lina de Liguoro — najprzystojniejszy Węgier Varkonyi. Artyści znani z „Quo vadis."

Kino „Wiedza" dnia 25 i 26 grudnia o godzinie 6 i 8 „Książę lasu" z Fairbanksem, o 4-tej „Piotruś pan" — bajka dla dzieci.

Teatr Tow. dramat. 10 stycznia 1927 „To szczyt wszystkiego" farsa w 3 aktach. Reżyser M. Jarosz,

Bibljoteki: im. Szujskiego, otwarta codziennie od godz. 3·30 popoł.

Kasynowa: w poniedziałki od 7 — 8 wieczorem.

Czytelni Kobiet. wtorki i piątki od 5 — 6 wieczorem.

T. S. L.: wtorki i piątki od 5·30—6·30 wieczorem.

„Nowości" (gimnazjum II.) wtorki od 6—7 wiecz.

Osobiste. W miejsce przeniesionego ref. Heynara, został przydzielony do tut. Starostwa p. Wygrzywalski, ref. z Gorlic.

Osobiste. St. radca (skarbu Stanisław Mika, mianowany został dyrektorem tut. okręgu skarbowego.

Msza pasterska tzw. „pasterka" odbędzie się w tym roku jedynie w kościele farnym o godzinie 12 w nocy. W kaplicy szkolnej natomiast nie. Chór męski „Echo" pod batutą p. M. Rzymka odśpiewa 25 i 26 o godzinie 9 rano w kościele kolejowym kolendy polskich i obcych autorów.

Zaproszenie na dziennikarski bal maskowy w Krakowie, który odbędzie się dnia 1, stycznia 1927 r., w salach Starego Teatru staraniem Związku dziennikarzy polskich — wydaje nasza Redakcja. Chcący wziąść udział raczą się zgłosić osobiście.

Powiatowa konferencja nauczycielstwa. W dniach od 18 — 21 odbywała się w N. Sączu imponująca pod względem liczby uczestników powiatowa konferencja nauczycielstwa.

Po uroczystej mszy św. o godzinie 8 w kaplicy szkolnej w sobotę, przeprowadziła p. Heynarówna lekcję praktyczną w klasie III. poczem w szkole im. Konarskiego odbyły się dwa wykłady, a to p. Hubrichównej na temat „samokształcenia" oraz prof. Rowida z Krakowa na

temat: „Szkoła twórcza. Po dłuższej dyskusji wybrano delegatów do Pow. Rady szkolnej a to w osobach: dyr. Ludwika Samborskiego i p. Olgi Mroczkowskiej. Jako zastępcy weszli: prof. Szurmiak Bol. i p. Aniela Ulrich. O godz. 4 odbyła się w niedzielę wieczornica nauczycielska. Poniedziałek i wtorek poświęcony został wykładom cenionego gramatyka polskiego prof. dra Zenona Klemensiewicza.

Wenta gospodarcza na dochód ubogich gminy tut., odbyła się dnia 19 bm. staraniem Tow. Wincentego á Paulo w Magistracie.

Odbudowa zamku. Informują nas: W sobotę 18 odbyło się w Ratuszu przy współudziale 50 osób ze świata kulturalnego, zebranie dyskusyjne w sprawie renowacji zamku. Prof. Reguła w rzeczowym, jasnym referacie przedstawił konieczność założenia muzeum ziemi sądeckiej.

Wybrano sekcje: propagandowo-literacką, artystyczno-budowlaną, finansową i ogólną, które mają już rozpocząć swoją działalność. Prof. Szyszko-Bohusz przyrzekł swą pomoc.

Dwa pożary kominowe, jeden w Dąbrówce, drugi przy ul. Pijarskiej l. 34„ wybuchły w dniu 21 bm. W obu wypadkach była czynną straż pożarna.

Pisarze wyborczy. Z racji przeprowadzenia wyborów potrzebuje tut, Magistrat szereg sił pisarskich, celem sporządzenia list wyborczych. Ubiegają się o tę pracę biedni akademicy, niestety spotykają się z odmową.

Sądzimy, że jeżeli komu, to niezamożnym inteligentom akademikom, powinien Magistrat tut. przydzielić tę pracę, a nie osobom, niejednokrotnie może i zamożnym — ale mającym poparcie w magistrackich sferach.

Chcesz mile czas spędzić? Zapisz się corychlej do bibljoteki **„Nowości"** (gimnazjum II.) gdzie Ci bibljotekarz prof. E. Somogyi służy największym i najnowszym wyborem książek.

Zakłady radjo-techniczne w N. Sączu Dowiadujemy się, iż dotychczasowy zastępca firmy Philradio A. Buczer, uruchamia w styczniu pod fachowem kierownictwem inż. Apołczyna własne warstaty radjo-techniczne, gdzie będzie się budować i montować aparaty radjowe.

Powstanie nowej, polskiej placówki w zakresie radja, przyjąć musi miasto z wielkiem uznaniem.

Przekomiczną farsę Okońskowskiego „To szczyt wszystkiego" przygotowuje Teatr Tow. Dramatycznego. Świetna obsada (Barbacki B., Barbacki W., Filipowiczowa M., Bielańska I., Pieracka M., Sobota K., Semenowicz i w. i.) rokuje nadzieję, że ta arcykomiczna, pełna najdowcipniejszych qui pro quo farsa, zabawi publiczność, która chyba w karnawale wyjdzie ze swej dotychczasowej ospałości.

Magistracie, czy nas wreszcie usłyszysz? Mieszkańcy Wólek zwracają się do Komisarza miasta — o zwrócenie większej uwagi na Wólki i wydanie odpowiednich zarządzeń, aby usunąć sterczący na środku drogi, pod tartakiem „Poprad" słupek, na którym co wieczór w panującej ciemności ktoś się wywraca. Na zwróconą jednemu z p. inżynierów uwagę, by przecież o Wólkach pamiętać, wysypać drogę szutrem lepiej je oświetlić i usunąć błoto — otrzymał jeden z poważnych obywateli wuleckich odpowiedź; „Ee! kto na Wulkach mieszka!"

Sądzimy, że p. Komisarz miasta jest innego zdania, zwłaszcza wobec tego, iż mieszkańcy Wólek płacą te same podatki, co i inni!

Zabawa akademicka!

5-go stycznia 1927.

Walne Zebranie

delegatów Składnicy Kółek roln. w N. Sączu, złożone z delegatów wybranych 21 grudnia br. odbędzie się **dnia 7 stycznia 1927 r. o godzinie 11** w lokalu biurowym Składnicy (Jagiellońska 18). Przedmiotem obrad będzie roczne sprawozdanie gospodarcze.

Odosobnione zarządzenie Min. kolei. Wedle zarządzenia Min. kolei mają warstaty pracować w dzień wilji tj. 24 grudnia nie jak dotąd bywało do godziny 1. lecz do godziny 5 popołudniu. Zarządzenie to wywołało w kołach kolejarzy słuszne niezadowolenie, zwłaszcza, że inne dykasterje będą zwolnione od pracy popołudniowej. W sprawie tej wyjechał do Krakowa inż. Reiner, celem interwencji na rzecz tut. kolejarzy.

W razie odmowy ma się odbyć ogromny wiec protestacyjny.

Wieści z Podhala.

O most na Popradzie.

(Eles.) Sprawa budowy mostu na Popradzie, jest kwestją tak naglącą, że niepodobna dłużej milczeć. Wzdłuż całego swego biegu po polskiej stronie, nie ma Poprad, ani jednego mostu oddanego na swobodne przejście, Jeżeli są mosty, to tylko kolejowe, którędy przejście wzbronione surowo ostatniemi rozporządzeniami Dyrekcji kolejowej.

A tymczasem po drugiej stronie Popradu, choćby w obrębie gminy Piwnicznej mamy wsie takie jak: Głębokie, tak licznie odwiedzane przez letników, Łomnica, z bogatemi źródłami szczawożelazistemi i łazienkami mineralnemi Dra Ziarki. Majerz. ze swym przepięknie położonym laskiem, znanym wszystkim z festynów często tu urządzanych. Cały ten piękny zakątek Podhala, odcięty jest od gminy do której należy. A przecież gmina ta, nie jest tak ubogą, by plan budowy mostu nie był możliwym do zrealizowania. Miast budować rokrocznie t. zw. ławy, które z wiosną podcinają i unoszą lodowe kry Popradu — miast utrzymywać przy każdej willi łódź z przewoźnikiem, nie lepiej że to wspólnemi siłami gminy i społeczeństwa przy pewnej subwencji rady pow. a możliwe, o ile się dołoży starań i ministerstwa, wziąść się do budowy mostu i pokazać, że wszystko da się zrobić, byle tylko chcieć.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że gmina w Piwnicznej jest jedną z najbogatszych w całym powiecie (dość wspomnieć o lasach piwniczańskich), wtedy możemy śmiało powiedzieć, że trzeba tylko nieco dobrej woli i energji ze strony zwierzchności gminnej, na czele której stoi p. T. Widomski, a na Popradzie stanie most, który będzię błogosławieństwem dla ludności i letników, chcących spędzić sezon letni w tej miłej okolicy.

Dotychczas rada miejska, ani kroku w tym kierunku nie uczyniła. Przyszłość pokaże, czy zwycięży zdrowa myśl, czy też zaspanie i fanatyzm tutejszych radnych. Społeczeństwo naszego miasteczka, przyrzeka pomoc, ile tylko sił starczy.

GRYBÓW.

(Wasz) **Pożar.** W dniu 17 bm. wybuchł pożar przy ul. Sądeckiej w domu p. Jodłowskiego. Powodem było zapalenie się sadzy w kominie. przez zaniedbanie porządkowych przepisów pożarniczych.

Pożar ten został stłumionym w zarodku, dzięki szybkiej i energicznej pracy tut. straży pożarnej z naczelnikiem Kamińskim na czele.

Szkarlatyna. Szerząca się w pow. nowosądeckim szkarlatyna, przeniosła się na powiat grybowski, tak że niektóre wsi są nią objęte. Pojawił się też tyfus we wsi Krużlowej.

Zgon zasłużonego mieszczanina. W dniu 21 bm. zmarł w Grybowie śp. Nalepa, długoletni radny miejski i zasłużony dla Grybowa obywatel.

ZE SPORTU. K. C. A. ZBYSZKO.

W maju 1925 r. zawiązał K. S „Sandecja" sekcję ciężko-atletyczną, pod kierownictwem p. A. Karbowiaka — z pierwszymi członkami; p. Popardowskim, Kędziorem, Przybytniowskim, Mazurkiewiczem, Majewskim, Dunikowskim, Leśniakiem i Zgłobickim.

Jednakże skutkiem małego zainteresowania się „Sandecji" sekcją oraz niezrozumienia tego, że prócz piłki nożnej są i inne działy sportu, powstaje w grudniu 1925 r. Klub ciężko-atletyczny „ZBYSZKO", jako odrębne stowarzyszenie pod przewodnictwem Inż. Miłkowskiego, nadzwyczai czynnej jednostki i zast. przewodniczącego p. Popardowskiego.

Klubem kieruje p. Karbowiak, który przeszedł szkołę ciężko - atletyczną w Słowacji, gdzie zdobył mistrzostwo w podnoszeniu ciężarów i kilka medali. Ćwiczy on drużynę seniorów, juniurów zaś prowadzi p. Mazurkiewicz. Trudności finansowe Klubu, zostały pokonane przez urządzane zawody. 7-go kwietnia b. r. zdobywa p. Karbowiak pierwsze miejsce w podnoszeniu ciężarów na zawodach w Krakowie.

24 i 25 lipca wyjeżdżają ponownie do Krakowa na mistrzostwa Małopolski p. Karbowiak, Leśniak, Kędzior. Przybytniowski, Zgłobicki i Kukuś. Tam Karbowiak bierze ponownie mistrzostwo w ciężarach a Zgłobicki w zapasach. Karbowiak, Mazurkiewicz i Zgłobicki walczą w sierpniu b. r. z zapaśnikami cyrku „Harrego" i to zwycięsko, szczególnie Mazurkiewicz, który pokonuje 110 kg. ważącego „Żana". 6 grudnia walczy Karbowiak z Breitbardem (walka nierozstrzygnięta), Mazurkiewicz z Gajewskim (zwycieża w 3' Mazurkiewicz) a Zglobicki z Kennedym. Ponadto Karbowiak łamie żelazo, podobnie z łatwością jak Breitbard.

Klub ciężko-atletyczny „Zbyszko", który dotąd pracował w sali Kongregacji Marjańskiej ma wypowiedziany lokal! Czy nikt się nie znajdzie, ktoby mu przyszedł z pomocą?

Możeby przecież „Sokół", mający tyle sal wolnych i nieużywanych, podał rękę organizacji sportowej i przyjął ją do siebie?!

Znalazłby wtedy prawdziwą wdzięczność członków i poklask mądrze myślących obywateli.

M.

Z gwiazdą!

„W żłobie leży, któż pobieży, kolendować małemu!"

Antek Żilazko, Tomek Fijoł, Franek Wypsztyk i „inksze" towarzysze od szopki, gwiazdy i turonia kolędują, nietyle z całego serca, ile z „całej gęby!" Kolorowa gwiazda mieni się tęczą barw, zrodzonych u Maziorki.

„Te! Kto tu miszka?" „Somsiad, ten profesur Mucha czy chrząsc!" „Ehe! wim, ten co furt ino grypsa! Ej! ale ci klawe wygrypsał „Betlejem" — ino mało!" „A złocisza da?" „Ino mu trza na swojską nutę:"

„W żłobie leży, każdy wierzy, że profesur coś nam da, pono w tece, różne hece i poezje srogie ma!...

„Przybieżeli do Betlejem...."

„Antek! głośniej cholero jakaś, może da gapę do kina!"

„A panowie kolędniki! No! przybierzeli, raz — dwa, raz — dwa! Doskonale! no tak! wielu was?" „Sześci panie dyrektorze!" „No! była piła. był Breitbard, teraz na pauzach, podhalańskie kolędniki! Jutro macie przyjść i śpiewać w Kinie. Tu macie napisane:

„Przybierzeli do Betlejem wszyscy wraz
Pat, Patachon, Chaplin, Cogan także wlazł
Mix, Pola Negri, Asta
Wszyscy z Hollywoud miasta, przyszli wraz
wszyscy wraz!"

„Te? A tu kto? „U ten da złocisza! Konsylarz majesracki od skarlatyny, cholery i inny nagły śmierci! Śpiwać!"

„Pójdźmy wszyscy do stajenki
gdzie spoczywa mi „lusieńki"....

„Pana doktora nie ma! pojechał szczepić! „Słyszałeś Tomek, poszedł szczypić!" A no to do tryjatru!

„W dzień Bożego Narodzenia, repertuar się odmienia, już „wróbelków" nie wystawią, czemś innem nas zabawią... nas zabawią!"

„A wy tu co? „Złocisza panie dyrektorze!" „Co złotego, panie dziejski,tu masz dwa! A amanta u was nie ma?" „Angażuję!"

„Franek! w nogi! my panie dyrektorze tylko w opieretce!"

„Wisz! tu się boję iść! „Et, głupi cóż to pon Konwisarz w domu nie kolenduje?"

„Mędrcy świata, trzej królowie, w którą tu iść stronę, co tu wybrać, niech kto powie: młot czy też koronę?!"

„Ładnie śpiewacie, ale już idźcie.... idźcie!"

„Widzisz idźcie, ale pięć złociszów dał!"

Idą dalej z gwiazdą.... **N-o.**

Kupcy i Przemysłowcy reklamujcie się!

Kino „Sokól" MONUMENTALNY FILM WŁOSKI **Kino „Sokól"**

OSTATNIE DNI POMPEI

z hr. **LINĄ de LIGUORO i VARKONIM** znanymi z filmu „Quo Vadis".

Kino „Sokól" 25 i 26 grudnia. 25 i 26 grudnia. **Kino „Sokól"**

Biuro inżynierskie i architektoniczno-budówlane
INŻ. MICHAŁA JASTRZĘBSKIEGO
w Nowym Sączu ul. Jagiellońska 20. II. p. Nr. telefonu 69.
Wykonuje plany, kosztorysy, oszacowania, pomiary gruntów, przyjmuje kierownictwa budów oraz udziela bezpł. porad w sprawach budowlanych.

Biuro architektoniczno-budowlane
JÓZEF WOJTYGA
upoważniony budowniczy
Nowy Sącz, ul. Matejki 17. — Telefon 92.
wykonuje plany, kosztorysy dla wszelkich robót budowlanych, żelazno-betonowych itp.
Wykonuje w przedsiębiorstwie wszelkie budowle.

RESTAURACJA I KAWIARNIA
IMPERIAL
W NOWYM SĄCZU
Codziennie
Produkcje wokalno-teatralne pierwszorzędnych sił artystycznych oraz **Koncert** zespołu salonowego.
Początek o godz. 8 wiecz. — wstęp wolny
Potrawy i napoje najprzedniejsze.

Sport zimowy!!!



Sanki, saneczki dziecinne. **Narty (Ski)** i wszelkie przybory do tychże.
Esencja do wódek — poleca
T. H. REIM, S. A.
Kraków Rynek 37. Na żądanie cenniki darmo.

Najstarsza piekarnia hygieniczna
Florjan Völker
Nowy Sącz, Grodzkie
poleca 2 razy dziennie świeże pieczywo wszelkiego rodzaju, jak chleb biały, żytni, Grahama, bułki wiedeńskie, makówki itp.
Składając Szanownym swoim odbiorcom **życzenia Wesołych Świąt** — poleca się nadal P. T. Publiczności.

DROGUERJA
LEONA GELERNTERA
Nowy Sącz. Jagiellońska 7.
poleca po cenach najtańszych wszelkie artykuły kosmetyczne krajowe i zagraniczne w ozdobnych kasetkach jakoteż przybory do fotografji.

FIRMA A. BIRNBAUM
w Nowym Sączu
życzy swym dostawcom „WESOŁYCH ŚWIĄT"

„POPRAD"
Towarzystwo budowlano przemysłowe
Spółka z ogr. odpowiedzialnością
w NOWYM SĄCZU, WÓLKI ŻEGLARSKA.
Poleca na sezon budowlany: materjał drzewny jak łaty, rygle, belki, deski i t. p. — najlepszą cegłę i dachówkę z własnej cegielni parowej. — Spółka podejmuje się budowy gotowych domów i will. — Wykonuje wyroby stolarskie na zamówienie.
Wyrabia i sprzedaje saneczki 2 i 3 osobowe w cenie od 17 do 28 zł.
Przyjmuje się również drzewo do przetarcia!

Matrymonialne.
Sądeczanin, przystojny brunet, lat 27, przemysłowiec — pragnie poznać w celu małżeństwa pannę, młodą, inteligentną, gospodarną, o miłej powierzchowności i majętną. Posag wymagany dla otwarcia i prowadzenia interesu w miejscu kąpielowem, Pierwszeństwo mają seminarzystki, Heleny. Odpowiada tylko na poważne zgłoszenia, Fotografja wymagana — zwrot za słowem honoru. Zgłoszenia przyjmuje administracja pod „Nusiek".

KUPIĘ PAMIĘTNIKI.
Wspomnienia dawnych czasów, monografje, wogóle wszystko tyczące się **Podhala** lub podgórza Karpackiego w szczególe, ks. Sygańskiego — Historję Sącza i Sarny — opis powiat. Krośnieńskiego — oraz dawne czasopisma.
Zgłoszenia u Administracji, Szwedzka 5, pod „Ojczyński.

WARSTAT KOWALSKI I KOŁODZIEJSKI
A. BUCZER
Nowy Sącz, ulica Jagiellońska 51-53
przyjmuje dostawy na nowe wózki, faetony, powozy itp.
Naprawa powozów, wózków, beczek pożarnych, wozów itp.
Załatwia wszelkie prace wchodzące w zakres: kowalstwa, kołodziejstwa, tapicerstwa i lakiernictwa.
Sanki gotowe i na zamówienia.
Ceny przystępne! Kredyt kilkumiesięczny!
Wozy robocze od 100 zł.

KINO „WIEDZA" WIELKI FILM SENZACYJNY **KINO „WIEDZA"**

GODZINA 4.
„Piotruś Pan"
Baśń dziecinna.
25-go i 26-go grudnia.

GODZINA 6 i 8.
„Książę lasu"
Z Fairbanksem.
25-go i 26-go grudnia.

Wydawcy: Naczelny redaktor Stanisław Klemensiewicz i redaktor odpowiedzialny Mr. Stanisław Körbel.
Druk T. Jakubowska N. Sącz.